

Antena

WARSZAWA

T. Nr 3 21-01-2002

Pielgrzymi

Jacy jesteśmy, co w sobie nosimy, jakie piętno wyciska na każdym z nas życie. Diagnoza duchowej kondycji Polaków we współczesnej sztuce Marka Pruchniewskiego nie jest pochlebna, ale daje nadzieję.

poniedziałek
TVP I
20.50

Maciej Dejczer zrealizował filmowymi środkami

sztukę, która premierę miała w głośnym ostatnio legnickim Teatrze im. Modrzejewskiej. Do niedawna nieznaną autor utworu, ekonomista z wykształcenia, Marek Pruchniewski ma na swym koncie już kilka dobrych tekstów scenicznych, w tym realizowaną dla Teatru Telewizji „Historię noża”. „Pielgrzymi” powstał z inspiracji historią autentyczną, co przydało sztuce realizmu i wiarygodności, nie ujmując waloru metafory. Grupa przeciętnych ludzi – z różnych środowisk, w różnym wieku, o różnym wykształceniu i doświadczeniach, rzucona gdzieś w świat, zamknięta na miesiąc w jednym autokarze i skazana na swe towarzystwo nawet w nocy, to znakomity materiał na prezentację galerii współczesnych typów polskich, na analizę cech wspólnych nam wszystkim, a także indywidualnych zachowań i emocji, wreszcie konfrontację postaw i wyborów życiowych, wzajemnych niechęci, skrywanych tajemnic i podłości. Bo w tej reprezentatywnej grupie prze-



Polska pielgrzymka – w poszukiwaniu Boga czy ucieczce od siebie?

ciętnych Polaków są i dawni zomowcy, i patriotyczna dewotka, samotna matka i ksiądz z kryzysem wiary, aktorka po tragicznych przejściach i niefrasobliwa para młodych, zahukana parafianka i szukająca miłości elegantka. Wszyscy jadą z jakimiś oczekiwaniami: odwiedzenia miejsc świętych, odzyskania spokoju, odnalezienia wiary, czy choćby spędzenia pięknych dni na słonecznym Południu. Niedogodności podróży – psujący się ciągle autokar i złe warunki noclegów, nieznosny upał, a wreszcie niekończące się konflikty, sprawiają, że podróż nie spełnia tych wszystkich oczeki-

wań, z czasem staje się wręcz koszmarem. Czy żarliwa wiara duchownego, jego pełna zrozumienia i tolerancji miłość bliźniego przemówią do pielgrzymów? Tu dochodzimy do deklaratywnej części sztuki, która choć pełna dobrych intencji, choć niewątpliwie potrzebna, jak zawsze wydaje się nieco naiwna. Wiara w miłość, która uleczy zło, wiara w człowieka, który słaby i chwiejny, ma coś jasnego w sobie, wiara w przemianę pod wpływem wiedzy. Ten dramatyczny przełom w sztuce wydaje się kłopotliwy nawet dla aktorów – którzy aż do tej chwili grali naprawdę znakomicie. (kz)